

Sygn. akt I ACa 1125/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lutego 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Marek Boniecki
Sędziowie:	SSA Józef Wąsik SSA Jerzy Bess (spr.)
Protokolant:	starszy sekretarz sądowy Grzegorz Polak

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2021 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa (...) S.A. w K.

przeciwko M. K., M. N., (...) Sp. z o.o.
w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji strony powodowej

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 31 października 2017 r. sygn. akt I C 2280/16

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od strony powodowej na rzecz pozwanych kwotę 540 złotych (pięćset czterdzieści złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego oraz kwotę 2.160 zł (dwa tysiące sto sześćdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania kasacyjnego.**

SSA Józef Wąsik SSA Marek Boniecki SSA Jerzy Bess

Sygn. akt I ACa 1125/20

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 4 lutego 2021 roku

Pozwem z dnia 15 grudnia 2016 r. strona powodowa (...) S.A. w K. wniosła o nakazanie pozwanym M. K., M. N. i (...) sp. z o.o. w K. opublikowanie przeprosin w pierwszym numerze (...) ukazującym się w piątek po uprawomocnieniu się wyroku na stronie pierwszej (...) tą samą czcionką co komentarz Zastępcy Redaktora Naczelnego(...)opublikowany

w (...)w dniu 18 listopada 2016 r., koloru czarnego o treści wskazanej szczegółowo w pozwie. Wniosła również o zasądzenie kosztów postępowania. W uzasadnieniu wskazano, że pozwani naruszyli jej dobra osobiste. Sąd Okręgowy w K. prawomocnymi wyrokami z dnia 9 listopada 2015 r., sygn. akt (...) z dnia 27 kwietnia 2016 r., sygn. akt(...), z dnia 22 lipca 2016 r., sygn. akt(...) nakazał pozwanym opublikowanie sprostowań artykułów dotyczących działalności i pozwanej. Publikując sprostowania dnia 17 listopada 2016 r. pozwani naruszyli art. 32 ust. 6 ustawy Prawo prasowe tj. zakaz komentowania tego tekstu w tym samym wydaniu. Redaktor Naczelny opatrzył sprostowanie wzmianką (...)(...) S.A.”.

W odpowiedzi na pozew z dnia 3 lutego 2017 r. pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości i o zasądzenie kosztów postępowania. Podnieśli, że nie naruszyli dóbr osobistych powódki. Materiał, w którym powódka upatruje naruszenia dóbr stanowił wyłącznie zapowiedz polemiki, a nie niedopuszczalny komentarz. Zapowiedz materiału nie zawierała ocen, które mogłyby zostać uznane za poniżające lub zniesławiające. Ponadto ocena polemiki powinna zostać dokonana z uwzględnieniem satyrycznego charakteru tekstu. Publikując sporny tekst pozwani działali w interesie publicznym. Zagospodarowanie Hotelu (...) jest przedmiotem zainteresowania opinii publicznej.

Wyrokiem z dnia 31 października 2017 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo (punkt I) oraz zasądził od strony powodowej na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 1.080 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt II).

Sąd pierwszej instancji ustalił stan faktyczny szczegółowo zaprezentowany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, z którego to uzasadnienia wynika, że w (...) z dnia 17 listopada 2016 r. zostały opublikowane dwa teksty. Pierwszy z nich stanowiło sprostowanie artykułu redaktora P. T. (...)opublikowanego w(...)z dnia 18 grudnia 2015 r. o treści jak wskazana w wyroku Sądu Okręgowego w K. z dnia 27 kwietnia 2016 r., sygn. akt(...) utrzymanego w mocy wyrokiem Sądu Apelacyjnego w K. z dnia 7 lipca 2016 r., sygn. akt (...). Z kolei drugi tekst stanowiło sprostowanie artykułu A. A. (...) oraz komentarz zastępcy redaktora naczelnego M. N. do przedmiotowego artykułu opublikowanych w (...) z dnia 11 czerwca 2015 roku” o treści zgodnej z wyrokami Sądu Okręgowego w K. z dnia 22.07.2016 r., sygn. akt(...) zmienionej wyrokiem Sądu Apelacyjnego w K. z dnia 25.10.2016 r., sygn. akt(...)

Na końcu obu sprostowań znalazła się informacja o treści:(...) (...)S.A. – odpowiedź redakcji w jutrzejszym wydaniu (...)

W wydaniu (...) z dnia 18 listopada 2016 r. w (...) został zamieszczony tekst zatytułowany(...) autorstwa zastępcy redaktora Naczelnego (...) M. N. o treści: „Krótko (i paradoksalnie): zgodnie z naszym prawem prasowym sprostowanie nie musi dotyczyć informacji nieprawdziwej. Jego treść ma odnosić się do informacji o faktach, które opisuje osoba podpisana pod sprostowaniem, a ponadto liczy się tylko zgodność formy sprostowania z wymaganiami takimi jak: objętość tekstu, prawidłowy podpis, czy data nadania listu polecanego ze sprostowaniem. Między innymi dlatego, we wczorajszym wydaniu naszej gazety przeczytaliście Państwo dwa sprostowania spółki (...) S.A., będącej właścicielem byłego hotelu (...). Sprostowania opublikowaliśmy po dwóch długich procesach, w których sądy potwierdziły pogląd o formalnym charakterze sprostowania. Wyroki szanujemy, ale nie zgadzamy się z wykorzystywaniem instytucji sprostowania, jako środka zastępującego udzielanie prasie informacji przez (...). Dlaczego? Ponieważ możemy sobie wyobrazić sytuację, w której spółka (...) przyśle nam sprostowanie o brzmieniu „obecny król Francji jest łysy”, które odnosi się przecież do faktu i będzie formalnie poprawne. Zatem, publikujemy! Wzbogacimy tym samym naszych czytelników o wiedzę z zakresu logiki, ponieważ analiza prawdziwości zdania o obecnym królu Francji (prowadzona m.in. przez takich filozofów jak Bertrand Russel czy Peter Strawson) jest łudząco podobna do analizy prawdziwości sprostowań (...). Skoro nie istnieje obecny król Francji, to czy można zgodnie z prawdą napisać, że jest łysy? Skoro spółka (...) prostuje informację, o której nie ma mowy w naszym artykule, to czy prostuje informację nieprawdziwą? Oczywiście (...)sprostowania o łysym królu Francji nie przyśle, choć kto wie? Spółka straszyla nas już przecież procesem za artykuł będący primaaprilisowym żartem. Czy po dzisiejszej polemice będziemy mieli proces o przekroczenie granic ironii i naruszenie dóbr osobistych? Mało prawdopodobne, bo w takim procesie istnieje ryzyko wyroku opartego o dowody prawdziwości naszych tekstów i rzetelności naszej pracy, a takiego ryzyka władze (...) jak dotąd, nie miały odwagi podjąć.”

Zastępca Redaktora Naczelnego pozwana M. N. postanowiła zamieścić polemikę do wydanych sprostowań strony powodowej, bowiem nie zgadzała się ich treścią która wykraczała poza zakres artykułów, których te sprostowania dotyczyły. Redakcja uważała, że w teksach A. A. i P. T. nie napisano nieprawdy. M. N. jako osoba zajmująca się (...) i działem miejskim miała wiedzę na temat spraw związanych poprzednimi artykułami na temat działań powódki i zagospodarowania terenu Hotelu (...), prowadzonych procesach sądowych o sprostowania i współpracy dziennikarzy z powodową spółką.

W ustalonym przez siebie stanie faktycznym, po dokonaniu analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne. W ocenie Sądu powódka nie udowodniła, by w niniejszej sprawie zaistniały wszystkie przesłanki z art. 24 k.c., a mianowicie, by rzeczywiście zachowanie pozwanych skutkowało naruszeniem jej dobra osobistego w postaci renomy, dobrej sławy oraz zaufania do spółki jako przedsiębiorcy. Sąd nie dopatrywał się ani w tekście z dnia 17 listopada 2016 r. zamieszczonym pod sprostowaniami, ani w tekście polemiki z dnia 18 listopada 2016 r. żadnych określeń naruszających dobra osobiste strony powodowej, jej renomę czy wiarygodność tego podmiotu jako przedsiębiorcy.

W ocenie Sądu zamieszczony pod sprostowaniami w dniu 17 listopada 2016 r. tekst:(...) – odpowiedź redakcji w jutrzejszym wydaniu (...) nie stanowił wbrew twierdzeniom powódki komentarza do wskazanych sprostowań, lecz powoływaną w art. 32 ust. 6 u.p.p. prostą zapowiedź polemiki, która miała zostać zamieszczona w kolejnym numerze (...). Nie zawierała ona negatywnych ocen dotyczących zamieszczonych sprostowań. Dotyczyła poinformowania czytelnika, że redakcja planuje napisanie polemiki w stosunku do wskazanych sprostowań, podania jej tytułu i faktu, że zostanie zamieszczona w kolejnym numerze (...) - z dnia 18 listopada 2016 r. Zawarte w zapowiedzi i tytule polemiki słowo prawda ujęte w cudzysłów nie oznaczało zdaniem Sądu wyrażenia przez autora oceny, że strona powodowa zawarła w sprostowaniach nieprawdziwe informacje. Należało bowiem odnosić je do tekstu samej polemiki, w której Zastępca Redaktora Naczelnego pozwana M. N. wyrażała swoje zdanie na temat charakteru instytucji sprostowania w prawie prasowym i tego, że w procesach o sprostowanie Sądy nie dokonują badania czy sprostowanie informacja jest prawdziwa, bo takiego wymogu podlegającego badaniu sprawy o sprostowanie nie przewidują.

Pozwana M. N. w sposób ironiczny, lecz dozwolony odnosiła się krytycznie do tego, że sprostowanie nie prowadzi do ostatecznego i definitywnego rozstrzygnięcia o materialnej prawdziwości faktów, lecz jako instytucja prawa prasowego pozwala opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony sporu, wyrażenie własnego stanowiska i własnej wersji wydarzeń. Zamieszczone dwa sprostowania odnosiły się do informacji zawartych w publikacjach (...)i przedstawiały alternatywną, zgodną z przekonaniem strony powodowej wersję rzeczywistości, co krytykowali pozwani, lecz nie jako treść sprostowań samych w sobie, lecz jako instytucji sprostowania w prawie prasowym. Słowo „prawda” miało na celu ukazanie tego w sposób ironiczny i krytyczny, tak samo jak treść całej wypowiedzi która była w takiej właśnie ironicznej formie – przykładowo w kontekście rozważań dotyczących obecnego króla Francji i primaaprilisowego żartu redakcji. Tekst polemiki tłumaczył czytelnikom jakie są wymogi sprostowania, i wskazywał na jego aspekty formalne, które były badane przez sądy w sprawach, w których prawomocne orzeczenia nakazywały publikacje sprostowań o treści jak w wydaniu (...) z dnia 17 listopada 2016 r. Nie było w nim mowy o nadużywaniu przez powódkę instytucji sprostowania, co sugerowała strona powodowa. Krytyka jaką zastosowano w tekście polemiki była dozwolona i nie przekraczała granic przewidzianych przepisami prawa. Dla oceny czy doszło do naruszenia dobra osobistego decydujące znaczenie mają kryteria obiektywne, a nie subiektywne odczucia osoby żądającej ochrony prawnej. Powódka nie wykazała by przedmiotowe publikacje prasowe wywarły realny wpływ na to jak postrzegana jest powodowa spółka przez osoby trzecie, a wiązała wskazywane naruszenia z godzeniem w jej renomę jako przedsiębiorcy. Strona powodowa nie wykazała, aby teksty te wywołały negatywny odbiór powódki bądź spowodowały utratę zaufania przez kontrahentów i klientów, utrudniając bądź uniemożliwiając jej prawidłowe wykonywanie prowadzonej działalności. Nawet w przypadku uznania, że przedmiotowe treści zawarte w wydaniach (...)z dnia 17 i 18 listopada 2016 r. zawierają wypowiedzi krytyczne wobec powódki, to wypowiedzi te nie zawierały wyrażen obraźliwych, oszczerczych czy innych mogących naruszać dobra osobiste powódki. Nie miała na celu poniżenia strony powodowej, a stanowiła krytykę całej sytuacji stron. Powódka była uczestnikiem debaty publicznej dotyczącej zagospodarowania terenów byłego Hotelu (...), która interesowała wielu mieszkańców K..

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Powódka wniosła apelację i zaskarżyła wyrok w całości. Orzeczeniu zarzuciła: 1) naruszenie przepisów postępowania mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a to: 1) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób niewszechstronny, wybiórczy, dowolny, a nie swobodny w zakresie w jakim: a) Sąd pierwszej instancji dokonał błędnego ustalenia, że publikując wraz ze sprostowaniami wzmiankę (...) - odpowiedź redakcji w jutrzejszym wydaniu (...) pozwany M. K. nie naruszył wynikającego z art. 32 ust. 6 u.p.p. zakazu komentowania sprostowania w tym samym wydaniu, a przedmiotowa „zapowiedź” „nie zawierała [...] negatywnych ocen dotyczących zamieszczonych sprostowań”, w sytuacji gdy: - pozwany naruszył zakaz wynikający z art. 32 ust. 6 u.p.p. opatrując tekst mający stanowić sprostowanie wzmianką: (...) - odpowiedź redakcji w jutrzejszym wydaniu (...) która nie stanowi tylko zapowiedzi materiału, ale zawiera niedopuszczalny komentarz do sprostowania, wskazujący, że twierdzenia powodowej spółki zawarte w sprostowaniu są zdaniem redakcji nieprawdziwe, a powyższe zostało ustalone w następujących orzeczeniach, które rozstrzygały spór między stronami w tej kwestii: prawomocne postanowienie Sądu Rejonowego dla K., sygn. akt (...) oraz postanowienie Sądu Okręgowego w K. z dnia 21 kwietnia 2017 r., sygn. akt (...), postanowienie Sądu Rejonowego dla K. w K. z dnia 28 września 2017 r., sygn. akt (...) wobec czego Sąd pierwszej instancji był w tym zakresie związany prawomocnymi orzeczeniami w tej kwestii, - strona pozwana w samym tytule komentarza redakcji zawarła ocenę, że powódka zawarła w sprostowaniach nieprawdziwe informacje, co wynika z użycia słowa „prawda” w cudzysłowie, co obiektywnie oznacza zaprzeczenie prawdy, „coś” co prawdą nie jest, i tak też to sformułowanie rozumiała nie tylko strona pozwana, ale również Sądy, które dotychczas orzekały w tej kwestii, b) Sąd pierwszej instancji bezzasadnie połączył treść „zapowiedzi” materiału z treścią tego materiału, w sytuacji gdy nie ma możliwości takiego połączenia z uwagi na fakt, że czytelnik zapoznający się z treścią zapowiedzi nie ma możliwości jednoczesnego zapoznania się z zapowiadającym materiałem, który miał zostać opublikowany dopiero w kolejnym wydaniu (...) wobec czego czytelnik nie mógł inaczej odebrać wzmianki (...) odpowiedź redakcji w jutrzejszym wydaniu (...) opublikowanej obok sprostowań publikowanych na żądanie powodowej spółki aniżeli postawienie powódce zarzutu, że podaje nieprawdziwe twierdzenia w tych sprostowaniach, czyli po prostu kłamie, wykorzystuje instytucję sprostowania do podawania nieprawdziwych informacji, c) Sąd pierwszej instancji bezpodstawnie przyjął, że polemika nie stawiała powódki w niekorzystnym, nieprawdziwym świetle, nie zawierała zarzutu podawania przez powódkę w sprostowaniach nieprawdziwych informacji, nie zawierała zarzutu nadużywania przez powódkę instytucji sprostowania, a „krytyka jaką zastosowano w tekście polemiki była dozwolona i nie przekraczała granic przewidzianych przepisami prawa”, w sytuacji gdy: - tytuł polemiki zawiera informację, że twierdzenia powódki zawarte w sprostowaniach są nieprawdziwe, - a fragmenty polemiki: „nie zgadzamy się z wykorzystywaniem instytucji sprostowania, jako środka zastępującego udzielanie prasie informacji przez (...)”, - „analiza prawdziwości zdania o obecnym królu Francji (prawdziwości zdania o obecnym królu Francji (prowadzona m.in. przez takich filozofów jak Bertrand Russell czy Peter Strawson jest ludzko podobna do analizy prawdziwości sprostowań (...) „skoro spółka (...) prostuje informację, o której nie ma mowy w naszym artykule, to czy prostuje informację nieprawdziwą?”, „czy po dzisiejszej polemice będziemy mieli proces o przekroczenie granic ironii i naruszenie dóbr osobistych? Mało prawdopodobne, bo w takim procesie istnieje ryzyko wyroku opartego o dowody prawdziwości naszych tekstów i rzetelności naszej pracy, a takiego ryzyka władze (...), jak dotąd, nie miały odwagi podjąć”, wprost wskazują na: - rzekome sformułowanie przez powódkę w sprostowaniach nieprawdziwych informacji oraz informacji, których nie dotyczyły sprostowane materiały prasowe, wobec czego zdaniem strony pozwanej powódka instrumentalnie wykorzystuje instytucję sprostowania dla własnych celów, w sytuacji gdy teksty publikowane w (...)w przeciwieństwie do sprostowań powódki są prawdziwe i oparte na rzetelnej pracy dziennikarskiej, d) Sąd pierwszej instancji pominął dowód z przesłuchania stron, tj. M. K. oraz M. N., w zakresie w jakim M. K. podał, że informacją nie zawartą w materiale prasowym, a sprostowaną przez powódkę miało być twierdzenie, że powodowej spółce nie podoba się projekt zagospodarowania terenu nieruchomości dawnego hotelu (...) autorstwa A. N., w sytuacji gdy stwierdzenie takie padło dosłownie w podtytule materiału redaktor A. A., a pozwana M. N. przyznała, że przedmiotowe twierdzenie było nadużyciem ze strony autorski artykułu, i nie potrafiła wskazać przykładów informacji sprostowanych w sprostowaniach, a rzekomo nie zawartych w stanowiących przedmiot sprostowania materiałach prasowych, e) Sąd pierwszej instancji zaniechał poczynienia mających istotne

znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy ustaleń faktycznych na podstawie dopuszczonego w poczet dowodów artykułu prasowego redaktora P. T. „(...) który zawiera nieprawdziwe informacje na temat powodowej Spółki, jej planów i zamierzeń, przyczyn braku realizacji pozytywnych zmian w obrębie nieruchomości zabudowanej budynkiem hotelu (...), przyczyn takiego stanu rzeczy i osób za ten stan rzeczy odpowiedzialnych, wskazujących na świadome podawanie przez stronę pozwaną i redaktora P. T. nieprawdziwych twierdzeń o powódce i jej stanowisku wobec możliwości zagospodarowania nieruchomości zabudowanej obecnie hotelem (...), w tym możliwości jego wykorzystania na potrzeby wykonywania w nim działalności hotelowej, publikowanie tekstów prześmiewczych ukazujących powódkę i jej pracownika R. M. w sposób podrywający zaufanie do tych podmiotów i naruszający ich dobra osobiste, f) Sąd pierwszej instancji zaniechał poczynienia mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy ustaleń faktycznych na podstawie dopuszczonego w poczet dowodów artykułu prasowego redaktora A. A. (...), który zawiera nieprawdziwe informacje na temat powodowej Spółki, jej planów i zamierzeń, znajomości projektu A. N. i negatywnego stanowiska wobec tego projektu.

W konsekwencji apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów postępowania.

W odpowiedzi pozwani wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódki kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny rozpoznał apelację i wyrokiem z dnia 25 lipca 2018 r., sygn. akt (...), zmienił zaskarżony wyrok, nadając mu następującą treść:

„I. nakazuje pozwanym opublikowanie w pierwszym ukazującym się w piątek po uprawomocnieniu się niniejszego wyroku numerze (...), na pierwszej stronie (...), tą samą czcionką, co komentarz Zastępcy Redaktora Naczelnego, opublikowany w (...) w dniu 18 listopada 2016 roku, poniższego tekstu:

„Redaktor Naczelny(...) M. K., Zastępca Redaktora Naczelnego (...) M. N. i wydawca (...) Sp. z o.o. Oddział w K. przepraszają (...) S.A. w K. za to, że w komentarzu Zastępcy Redaktora Naczelnego M. N. z dnia 18 listopada 2016 roku i w zapowiedzi tego komentarza, opublikowanej w dniu 17 listopada 2016 roku zawarte zostały treści, sugerujące w sposób prześmiewczy, iż w sprostowaniach artykułów zamieszczonych w (...), których opublikowanie nakazały właściwe sądy (...)S.A. podaje nieprawdę i dla realizacji własnych celów nadużywa przewidzianej przepisami prawa prasowego instytucji sprostowania.”; II. w pozostałym zakresie oddala powództwo; III. znosi pomiędzy stronami koszty procesu.” (punkt 1 wyroku), w pozostałym zakresie apelację oddalił (punkt 2 wyroku), zniósł pomiędzy stronami koszty postępowania apelacyjnego (punkt 3 wyroku).

Sąd Apelacyjny przyjął za własne ustalenia faktyczne, poczynione przez Sąd Okręgowy i uznał, że apelacja okazała się częściowo zasadna.

Zarzut strony powodowej, dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., w ramach którego kwestionuje się niewłaściwą ocenę dowodów i niewłaściwe ustalenia faktyczne, w istocie jest zarzutem wyciągnięcia przez Sąd niewłaściwych wniosków. Apelująca cytując błędne jej zdaniem ustalenia faktyczne, odnosi się jednak nie do ustaleń, lecz do tej części uzasadnienia, w której Sąd zawarł rozważania prawne. Można zatem stwierdzić, że nie doszło do naruszenia przepisów procesowych, w tym art. 233 § 1 k.p.c., natomiast doszło do naruszenia prawa materialnego w postaci art. 23 i 24 § 1 k.c. w zw. z art. 43 k.c.

W ocenie Sądu Apelacyjnego wnioski, do jakich doszedł Sąd Okręgowy, który przyjął, że nie doszło do naruszenia dób osobistych powódki – były niewłaściwe.

Po pierwsze w ocenie Sądu Apelacyjnego tekst zamieszczony w tym samym numerze (...), co sprostowania, nie był – jak pisze Sąd Okręgowy – prostą zapowiedzią polemiki. Użycie w tej zapowiedzi zwrotu o (...) (...) spowodowało silne zabarwienie tego krótkiego tekstu (w istocie jednego zdania) czytelną intencją wskazania, że wspomniana „prawda” jest „prawdą w cudzysłowie” – czyli nieprawdą, a w najlepszym razie prawdą „subiektywną” – taką, jaką uznaje strona powodowa. Tak skonstruowany tekst nie jest prostą zapowiedzią polemiki (na co pozwala art. 32 ust.

6 prawa prasowego) ani też wyłącznie informacją, że taka polemika się ukaże. Po drugie – sama polemika (czyli tekst, który ukazał się w dniu następnym po sprostowaniach) także opatrzona została tytułem ze słowem „prawda” w cudzysłowie i wskazaniem, że to „prawda” według strony powodowej. Pozostają zatem aktualne w odniesieniu do tego tytułu uwagi z wcześniejszego akapitu, dotyczące zapowiedzi polemiki. Nadto w polemice zamieszczono uwagi do nadużycia instytucji sprostowania (mowa jest o wykorzystaniu sprostowania zamiast udzielenia prasie informacji) – i w sposób oczywisty wskazuje się na takie nadużycie przez (...). Polemika z dnia 18 listopada 2016 r. przekracza dopuszczalne granice ironii i ośmiesza stronę powodową. Zawiera sformułowania negatywnie oceniające rzetelność i powagę działania strony powodowej. Artykuł wywołuje negatywne odczucia wobec (...) - taki jest jego obiektywny wydźwięk.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że poprzez przedmiotowe publikacje naruszone zostało dobro osobiste strony powodowej, a mianowicie dobre imię spółki.

Pozwani wnieśli skargę kasacyjną. Orzeczeniu zarzucili: 1) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 23 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że w zakresie pojęcia ochrony czci (dobrego imienia) mieści się ochrona przed wypowiedzią zawierającą treści ironiczne, którą to wypowiedź sformułował dziennikarz w materiale prasowym, opracowanym w ramach wykonywania ustawowych funkcji prasy, zgodnie z granicami wypowiedzi krytycznej i satyrycznej wynikającymi z art. 41 Prawa prasowego; 2) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 32 ust. 6 Prawa prasowego poprzez jego błędną wykładnię polegającą na wyłączeniu z zakresu pojęcia prostej zapowiedzi polemiki, takiej zapowiedzi, której treść łączy się z zapowiedzianą polemiką poprzez sam tytuł tekstu; 3) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 41 Prawa prasowego poprzez jego niezastosowanie (pominięcie), z czego można wywieść błędną wykładnię tego przepisu polegającą na wyłączeniu z zakresu pojęcia krytyki i satyry pozostającej pod ochroną prawa -takiej wypowiedzi, która pomimo swojej krytycznej treści i ironicznej formy nie jest wypowiedzią mającą na celu ośmieszenie osoby, do której się odnosi; 4) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na nakazaniu pozwanym złożenia oświadczenia o treści wskazanej w punkcie 1 wyroku, a wynikające, po pierwsze z błędnej wykładni art. 41 i 32 ust. 6 Prawa prasowego oraz art. 23 k.c., a po drugie z przyjęcia błędnego założenia, że naruszenie norm Prawa prasowego odnoszących się do instytucji sprostowania jest przesłanką prowadzącą do ustalenia bezprawności naruszenia dobrego imienia spółki będącej powodem.

W konsekwencji wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku w części - w punktach 1 i 3 wyroku oraz o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi drugiej instancji; ewentualnie o uchylenie wyroku w powyżej wskazanej części i o orzeczenie co do istoty sprawy.

Wyrokiem z dnia 10 września 2020 r., sygn. akt (...), Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w K. w zaskarżonej części i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego w orzeczeniu kończącym postępowanie.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy stwierdził, że problemy prawne występujące w sprawie sprowadzić można do dwóch: formuły informacji o zamierzeniu opublikowania polemiki ze sprostowaniem, jak też zakresu dopuszczalnych wypowiedzi polemicznych wobec sprostowania. Równocześnie jednak przedmiot sprawy wskazuje, że w istocie ocenie podlega przede wszystkim to, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki w publikacjach z 17 i 18 listopada 2016 r. W przypadku zaś potwierdzenia, że do takiego naruszenia doszło, niezbędne staje się zweryfikowanie, czy zachodzą okoliczności wyłączające bezprawność działania powodującego te naruszenia. Słusznie skarżący zarzucają naruszenie art. 41 Prawa prasowego, skoro nie stało się przedmiotem należytych wskazań i rozważań Sądu Apelacyjnego, czy polemika ze sprostowaniem oraz jej zapowiedź rzeczywiście naruszały dobra osobiste powodowej spółki, jak też, czy nie mieściły się w zakresie krytyki objętej ochroną prawa. W tym miejscu dość wskazać, że użycie cudzysłowu może mieć wielorakie cele, spośród których jednym jest zasygnalizowanie ironii, kolejnym ujęcie wypowiedzi cytowanych, a dalszymi - wyodrębnienie pojęć, nazw własnych, wyrazów obcych stylistycznie itd. Ustawodawca wyraźnie wskazuje, że istotna jest forma utworu, albowiem inaczej należy podejść do artykułu prasowego o charakterze jedynie informacyjnym, a inaczej do recenzji, felietonu czy satyry. W wyroku z 20 czerwca 2001 r. (I CKN 1135/98, OSNC 2002/2/23) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że brak podstaw do założenia, że satyryczny charakter utworu niejako

z góry wyłącza bezprawność działania autora. Forma utworu ma oczywiście istotne znaczenie dla oceny granic tego, co uzna się za dozwolone, dopuszczalne, mieszczące się ramach wyznaczanych przez prawa danego gatunku. Zróznicowane winny być kryteria oceny artykułu prasowego prezentującego istotne wydarzenia lub postępowanie określonych osób, reportażu, recenzji czy felietonu. Zróznicowanie to związane jest między innymi z tym, że tylko informacje, stwierdzenia o określonych faktach poddają się weryfikacji według kryterium prawda - fałsz, podczas gdy o ocenach, sądach wartościujących można jedynie powiedzieć, że są ściśle, odpowiednie, właściwe, że mieszczą się - lub nie - w granicach rzeczowej i konstruktywnej krytyki. Bardziej finezyjne rozróżnienie może być również dokonywane w obrębie utworów (tekstów prasowych) wyrażających właśnie oceny, sądy wartościujące; tutaj istotne znaczenie mogą odgrywać takie czynniki, jak forma utworu i miejsce jego publikacji. To wszystko nie oznacza, że sama tylko literacka forma, w jakiej sądy, opinie czy krytykę wyrażono, przesądza o braku bezprawności działania ich autora. Podobnie, nie przesądza o tym niekwestionowane prawo każdego do publicznego wyrażania ocen i sądów, zarówno co do określonych faktów, jak i co do postępowania innych osób. Tutaj bowiem ujawni się niejednokrotnie konflikt pomiędzy chronionymi dobrami - prawem do swobodnego wyrażania poglądów i ocen z jednej strony, a prawem do ochrony dóbr osobistych - z drugiej strony, i konieczne okaże się wartościowanie dóbr naruszonego i chronionego. Także bowiem działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego czy wykonywania własnych praw podmiotowych mieścić się musi w pewnych granicach, których przekroczenie wyłącza możliwość powołania się na przyczynę egzoneracyjną. Gdy dochodzi do wkroczenia w sferę cudzego prawa lub dobra, konieczne jest zbadanie, czy zachodzą okoliczności usprawiedliwiające działanie sprawcy (podobnie wyrok Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2006 r., III CSK 89/05, niepubl.).

Okolicznością istotną dla oceny działania sprawcy jest zastosowana forma literacka. Niewątpliwie forma satyryczna uzasadnia przyjęcie szerokiego zakresu swobody wypowiedzi. Satyra, ze swej natury, to utwór ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska lub osoby. Celem satyry jest przede wszystkim ośmieszająca krytyka, stąd posługuje się ona często wyolbrzymieniem, karykaturą, paradoksem. Typową cechą satyry jest dążenie do ośmieszenia tego, co jej autorowi wydaje się szkodliwe, bezwartościowe lub błędne. Tzw. satyra konkretna (w przeciwieństwie do abstrakcyjnej) odnosi się do rzeczywistych zjawisk i zdarzeń współczesnych, spełniając niejednokrotnie doniosłą - pomimo lekkości formy - rolę społeczną. Wypowiadanie w formie satyrycznej, przy uwzględnieniu jej wymienionych cech, opinii o zdarzeniach i ludziach jest zatem oczywiście prawnie dozwolone i mieści się, co do zasady, w granicach konstytucyjnej wolności słowa (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 25 marca 2019 r., I CSK 25/18, niepubl.). Nie budzi przy tym wątpliwości, że satyra i karykatura ma niezwykle istotne znaczenie społeczne: może rozładowywać napięcia społeczne, stanowić istotną część debaty publicznej, ale też oburzać i dotykać.

Koniecznym jest określenie, jakie wypowiedzi lub fragmenty wypowiedzi opublikowane w dniach 17 i 18 listopada 2016 r. naruszały dobra osobiste powódki, w szczególności, czy były to wypowiedzi o faktach, a zatem poddające się weryfikacji według kryterium prawda - fałsz, czy też oceny (sądy wartościujące), o których można powiedzieć, że mieszczą się lub nie mieszczą w granicach rzeczowej i konstruktywnej krytyki. Jedynie bowiem wówczas, gdy dziennikarz przekracza granice wyznaczające legalność krytyki (satyry), naraża się na poniesienie odpowiedzialności za naruszenie cudzych, prawem chronionych, dóbr osobistych. Krytyka cudzego postępowania nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki i także satyryczne ujęcie nie powinno naruszać dóbr osobistych innego podmiotu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 1987 r., I CR 135/87, Przegląd Sądowy 1992/1/41).

Sąd Apelacyjny w istocie nie przedstawił żadnej argumentacji, która mogłaby w sposób klarowny wyjaśnić jego stanowisko uznające publikację z 17 listopada 2016 r. za komentarz; nie dokonał w szczególności wykładni w kierunku rozróżnienia komentarza od prostej zapowiedzi polemiki (lub wyjaśnień), która jest dozwolona według prawa prasowego, nie przedstawił również żadnych rozważań co do ewentualnej ironii zawartej w tej krótkiej publikacji.

W ocenie Sądu Najwyższego zagadnienie ewentualnego naruszenia art. 32 ust. 6 Prawa prasowego nie ma jednak kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Dzieje się tak z tego powodu, że trudno uznać, by samo opublikowanie komentarza do sprostowania w tym samym numerze, w którym ukazał się tekst sprostowania (a zatem

z naruszeniem art. 32 ust. 6 Prawa prasowego), mogło per se prowadzić do naruszenia dóbr osobistych. Naruszać te dobra może treść komentarza, nie zaś samo jego zamieszczenie.

W konsekwencji jedynie marginalnie należy wskazać, że sformułowanie prosta zapowiedź polemiki lub wyjaśnień odwołuje się do tego, co proste, a zatem nieskomplikowane, niezawile, niezłożone, oczywiste, zrozumiałe, a równocześnie do zapowiedzi, a zatem ogłoszenia, oznajmienia czegoś, co ma nastąpić, oznaki czegoś, co ma nastąpić. Oczywiste jest przy tym, że zapowiedź taka ma mieć charakter wyłącznie informacyjny, ale nie wyklucza to informowania co do tego, czy redakcja zamierza opublikować polemikę czy wyjaśnienia, jak też co do zasady nie wyklucza zastosowania prostych środków wyrazu literackiego, by czytelnika zainteresować śledzeniem polemiki lub wyjaśnień. Rozstrzygnięcie, czy zapowiedź spełnia wymagania z art. 32 ust. 6 Prawa prasowego, możliwe jest jedynie in casu, przy wykorzystaniu kryteriów prostoty i rzeczowości.

Sąd Najwyższy wskazał, że niezbędne jest szczegółowe rozważenie przez Sąd Apelacyjny czy sporny tekst stanowił polemikę i czy był satyrą, a w przypadku potwierdzenia satyrycznego charakteru publikacji dokonanie oceny, czy w sprawie nie może mieć zastosowania art. 41 Prawa prasowego. Dopiero bowiem taka analiza mogłaby prowadzić do ustalenia, czy działanie pozwanych naruszało dobro osobiste powódki w postaci renomy poprzez zarzucenie jej niewłaściwego postępowania mogącego ją narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania działalności i do prawidłowego funkcjonowania, w przypadku zaś potwierdzenia naruszenia dóbr osobistych - czy faktycznie mieściło lub nie mieściło się w granicach wolności słowa wyznaczonej celami polemiki i ewentualnie wypowiedzi satyrycznej. Nie budzi w ocenie Sądu Najwyższego wątpliwości to, że ocena dokonana przez Sąd Apelacyjny, oparta wyłącznie na motywach ujawnionych w uzasadnieniu, była przedwczesna.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Apelacyjny stwierdził, że apelacja okazała się niezasadna.

Stan faktyczny w sprawie został prawidłowo, z poszanowaniem zasad określonych w art. 233 § 1 k.p.c. ustalony przez Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny uznał go za własny. Zarzuty w tym zakresie podnoszone w apelacji okazały się niezasadne. Spór w niniejszej sprawie sprowadzał się do stwierdzenia czy pozwani publikując tekst z dnia 17 i 18 listopada 2016 r. dopuścili się naruszenia dóbr osobistych powódki.

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (t. jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914) publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu, Senatu i organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współzycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury.

Satyra z kolei to utwór literacki, wyszydzający, chłoszczący, ośmieszający indywidualne albo społeczne wady i przywary, zło i bezprawie (zob. W. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 1989). Satyra to utwór literacki ośmieszający i piętnujący wady ludzkie, obyczaje, stosunki społeczne itp. (Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, Warszawa 1996).

Wypowiedz satyryczna powinna być rzetelna i zgodna z zasadami współzycia społecznego. Jednak satyra podlega innej, niż przykładowo wypowiedz sprawozdawcza, ocenie. Winna ona być traktowana bardziej tolerancyjnie, ponieważ adresaci zdają sobie zazwyczaj sprawę, że takie wypowiedzi należy interpretować w odmienny, niedosłowny sposób. Ocena czy dany tekst stanowi satyrę powinna być dokonywana z punktu widzenia przeciętnej, rozsądnej osoby – typowego wzorca osobowego przyjmowanego przez sądy w sprawach o naruszenie dóbr osobistych. Podkreślenia wymagało, że satyra pełni szczególną funkcję społeczną. Stopień jej swobody stanowi wskaźnik swobód demokratycznych. Satyra może być złośliwa, prześmiewcza.

W orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka satyrę definiuje się jako formę artystycznej ekspresji i społecznego komentarza a przez nieodłącznie zawarte w niej elementy przesady oraz zniekształcenia rzeczywistości, w sposób naturalny zmierza do prowokacji i perswazji. Dlatego każda ingerencja w prawo twórcy do takiej formy wypowiedzi musi być badana ze szczególną uwagą (wyrok z 25 stycznia 2007 r., 68354/01, Vereinigung Bildender Künstler p. Austrii; por. też wyrok z 20 października 2009 r., 41665/07, Alves Da Silva p. Portugalii; wyrok z 14 marca 2013 r., 26118/10, Eon p. Francji).

Satyryczny charakter wypowiedzi pozwala na większy stopień przesady, a nawet prowokacji, o ile tylko opinia publiczna nie zostaje w ten sposób wprowadzona w błąd co do faktów (por. Deklaracja Komitetu Ministrów Rady Europy z dnia 12 lutego 2004 r. o wolności debaty politycznej w mediach).

Każda wypowiedź oceniająca i każda opinia wyraża subiektywne stanowisko jej autora i nawet jeżeli jest ono niezgodne ze stanowiskiem tego, kto ocenia tę wypowiedź (np. sądu), nie świadczy o bezprawności jej wyrażenia, zważywszy, że wolność wyrażania swoich poglądów jest wartością chronioną konstytucyjnie (art. 54 ust. 1 Konstytucji) i że korzystanie przez prasę z wolności wypowiedzi jest jej prawem (art. 1 Prawa prasowego). Warunkiem zgodności z prawem publikowania przez prasę ujemnych ocen i opinii krytycznych jest rzetelność takiego działania i jego zgodność z zasadami współżycia społecznego (art. 41 Prawa prasowego) (wyrok Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 2009 r., I CSK 528/2008).

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Apelacyjny uznał sporne teksty za satyrę. Tekst z dnia 17 listopada 2016 r. stanowił wyłącznie zapowiedź podjęcia polemiki z zamieszczonym sprostowaniem. Pod tekstem sprostowania zamieszczono wyłącznie informacje, że kolejnego dnia ukaże się odpowiedź redakcji na sprostowanie. Pozwani wskazali tytuł artykułu (...), a po myślniku wskazali jedynie, że w kolejnym wydaniu gazety zostanie zawarta odpowiedź. Tekst z dnia 18 listopada 2016 r. będący zapowiedzianą dzień wcześniej polemiką o powyższym tytule, stanowił satyryczną i negatywną ocenę sposobu w jaki powódka korzysta z instytucji sprostowania. W żadnym jego fragmencie pozwani nie wprowadzili czytelników w błąd. Poinformowanie odbiorców o prawnym znaczeniu sprostowania, istotnie odmiennym od potocznie przyjętego, było rzetelne i prawdziwe. Rozsądny, przeciętny odbiorca artykułu nie mógł mieć wątpliwości o ironicznym charakterze tekstu. Autorka wskazała przerysowany przykład króla Francji, a w końcowej części tekstu zadała pytanie czy po publikacji tekstu spółka wytoczony przeciwko redakcji powództwo o przekroczenie granic ironii. Wydźwięk tekstu był jednoznaczny, nie pozostawiał wątpliwości odnośnie do jego charakteru i nie wprowadzał w błąd czytelnika. W ocenie Sądu prześmiewczy charakter artykułu był podkreślony w stopniu, który nawet niewprawionemu czytelnikowi pozwolił na nienastręczające trudności odczytanie charakteru tekstu i stwierdzenie, że tekst ten zawiera wyrażoną prześmiewczo ocenę, a nie wyłącznie sprawozdawcze, pozbawione komentarza, przytoczenie wydarzeń.

Jak wyżej wskazano, satyra korzysta z szerszych granic dopuszczalności. Konieczne zatem było dokonanie oceny czy pozwani publikując artykuł z dnia 18 listopada 2016 r. wraz z wcześniejszą zapowiedzią te szeroko zakreślone granice przekroczyli.

W ocenie Sądu Apelacyjnego pozwaniu nie przekroczyli granic dopuszczalnej satyrycznej krytyki działalności powódki.

Zastosowany cudzysłów wskazywał na ironiczny charakter tekstu i odnosił się do nadużywania, w ocenie pozwanych, sprostowania prasowego w połączeniu z potocznym i powszechnym rozumieniem słowa. Dlatego użycie cudzysłowu było uzasadnione. Cudzysłów nie negował prawdziwości treści w nim ujętej, a ocena dokonana przez powódkę była pobieżna i powierzchowna. Interpretacja znaczenia użytego cudzysłowu nie może zostać dokonana w oderwaniu od tekstu artykułu i choć sam tytuł może nasuwać wnioski podnoszone przez powódkę, tak ocena taka nie ostaje się w konfrontacji z materiałem jako całością. Autorka krytycznie oceniła działalność powódki, ale nie zamieściła w tekście określeń obraźliwych, obelżywych, które w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, a przede wszystkim z perspektywy ujawnionego stanu faktycznego sprawy – nierzetelnie godziłyby w dobre imię powódki jako podmiotu gospodarczego.

Zatem pozwani opublikowali tekst satyryczny, a dokonana w nim krytyka powódki nie przekroczyła granic dopuszczalności. Działali oni w granicach art. 41 prawa prasowego. Powyższe pozwoliło na stwierdzenie, że wniesione powództwo było niezasadne. Nie doszło do naruszenia jakichkolwiek dóbr osobistych powódki.

Na marginesie jedynie należało wskazać, że nawet w sytuacji gdyby pozwani w niniejszej sprawie naruszyli granice dopuszczalnej krytyki to poruszany przez nich temat był istotny społecznie. Dotyczył gruntów położonych w centrum miasta, odnosił się do kwestii budzących zainteresowanie lokalnej społeczności i mających dla niej istotne znaczenie. Zagospodarowanie terenu danego hotelu (...), znajdującego się w ścisłym centrum miasta, przy zamku królewskim i bulwarach (...), terenu z którego korzystają znaczne liczby osób cieszy się zainteresowaniem. Powódka musi się zatem liczyć z tym, że jej działania w zakresie zarządzanego terenu będą spotykały się z oceną, która nie zawsze będzie odpowiadała jej oczekiwaniom, a granice krytyki względem niej są szersze i nie zmienia tego fakt, że jest ona podmiotem prywatnym – spółką. Zajmuje się bowiem kwestiami ważnymi społecznie, a jej działania w tym zakresie mają wpływ na szerokie grono osób korzystających z zarządzanego terenu.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny orzekł jak w punkcie 1 wyroku i oddalił apelację na podstawie powołanych przepisów oraz art. 385 k.p.c.

W punkcie 2 wyroku Sąd orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z § 8 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 oraz § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. o opłatach za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2018 r., poz. 265).

SSA Józef Wąsik SSA Marek Boniecki SSA Jerzy Bess